

Słuchaj mnie Kirsten... Cii... Nic nie mów. Teraz ja mówię. Ja, twój mąż, Martin Kochman. Że mąż to oczywiste. Ale co to znaczy Martin Kochman? Nie wiem. Kiedyś to oznaczało Niemca. Nie, nie mówię tak dlatego, że zwątpiłem w Hitlera. Ja nigdy w niego nie wierzyłem. Mówiąc „kiedyś”, miałem na myśli czasy, gdy byłem małym Martinkiem. Ale potem pojawiła się Polska i mama powiedziała, że będziemy teraz Polakami. No bo ona była Polką, wiesz? Wiem, że to dla ciebie bez znaczenia. Zhańbiłabyś ze mną rasę aryjską nawet jakbym był pół-Żydem. Ale chodzi o to, że ja też byłem Polakiem. Jestem. Byłem. Przez dwadzieścia lat byłem Polakiem i starałem się to udowodnić na każdym kroku. Jak kto mnie Niemcem nazwał, to zęby z podłogi zbierał. Tak było, moja Kirsten! I Niemców też biłem. We wrześniu. Pod Bzurą biłem. Co? Chcesz wody? Proszę. I Warszawy broniłem. A potem była konspiracja. Polskim bandytą chciałem być. Ale oni nie. Oni nie chcieli, żebym był polskim bandytą, a niemieckim oficerem. Tak, przez całe moje dorosłe życie robiłem wszystko, żeby być Polakiem, a oni mi teraz Niemcem kazali być. A ja tak bardzo nie chciałem. Ale zostałem nim. Dla Polski. Nic nie mów kochanie, oszczędzaj siły. No i kiedy zostałem Niemcem, straciłem wszystko, co tyle lat budowałem. Wszyscy przyjaciele i znajomi się mnie wyrzekli. Na buty mi pluli. Mówili: chciał nas oszwabić, ale jak przyszli Niemcy, to wyszło szydło w z worka! Oni nie wiedzieli, że to dla Polski. Tylko moja żona wiedziała. Tak, mam żonę. Miałem. Ona wiedziała, ale musiała się mnie wyprzeć. Żebym był wiarygodny. A to taka Polka była. Taka matka Polka, Bóg, Honor, Ojczyzna. Ona to chyba nawet by wołała, żebym zginął we wrześniu. Żeby mogła zostać świętą wdową po polskim oficerze. Żeby mogła pielęgnować pamięć o mnie i dbać o moją mogiłę. Dopóki któryś z moich kolegów oficerów nie zacząłby jej pocieszać. Nieważne. Ważnym jest, że dla wszystkich byłem zdrajcą nie wartym splunięcia, czy obelgi. A i tak pluli na mnie i rzucali wyzwiskami. Czasem tylko przechodzili na drugą stronę ulicy widząc mnie. Trudno. Chcieli Niemca z nienagannym akcentem i o prawdziwie niemieckim rodowodzie, no to dostali. Nie. Nie oni. Nie ta banda durnych piśsudczyków, czy jeszcze gorszych endeków. Polska dostała. A ja tylko marzyłem o jednym. O zwycięstwie. Wyobrażałem sobie defiladę, orderzy i medale. A ci wszyscy przyjaciele, sąsiedzi, znajomi, teściowie by wtedy zobaczyli, że ten Marcinek to nie żaden zdrajca, a prawdziwy bohater. Że on tylko udawał Niemca! Że dzięki niemu wojnę wygraliśmy! I zaraz by wszyscy jak jeden mąż „ja zawsze wiedziałem, ja zawsze wiedziałem, że ten Marcin to polski patriota!”. A ja nawet bym nie pytał: „to czemu łajdaku płaszcz mi opluć?”. Byłbym szczęśliwy, że to już koniec. Ale póki co, pracowałem. Zbierałem informacje. A potem poznałem ciebie. Tylko dlatego, że byłaś córką generała. Miałas się we mnie zakochać, lecz to ja zakochałem się w tobie. Tak, wiem, że później ty też mnie pokochałaś. Nie dziwne więc, że tak dobrze nam było. Jest. I jeszcze będzie. No mówię przecież, że będzie, więc wytrzymaj jeszcze. Zaraz na pewno będzie jechała jakaś furmanka. Ułożymy cię wygodnie i już niedługo będziemy w Dreźnie. Nie. Nie wrócę już do Polski. Polski już nie ma, tam teraz sowieci. Tak. Nie. Powinno być mi żal. Żal, że cała moja praca poszła na marne. Że całe swoje życie poświęciłem dla sprawy. Ale jednak nie żałuję, bo dzięki temu ciebie poznałem. Nie, nie jestem już Polakiem. Nie jestem też Niemcem. Jestem twoim mężem. I to jest najważniejsze. I ojcem naszych dzieci. Nie ruszaj się do cholery, bo się wykrwawisz. Jeżeli po usłyszeniu tego wszystkiego, mnie znenawidziłaś i już mnie nie chcesz, zrozumieć. Ale Johan i Marlenka potrzebują matki. Nie. Wcale nie umierasz. Wszystkim jest zimno, bo przecież jest luty i -30 stopni. Nie. Nie zamykaj oczu. Patrz na mnie. Słuchaj mnie uważnie. Słuchaj mnie Kirsten...!

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

EdwardH, dodano 28.09.2014 08:05

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.